Rok IV. Nr. 194 (943) Wilno, Sobota 27 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9 — 3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8-9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kr nika rekl nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki. ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Jesienna sesja Ligi Narodów.

Rozpoczynająca się 1 września r. b. czterdziesta szósta sesja Rady Ligi Narodów nie obfituje w atrakcyjny porządek dzienny. Sprawy, które będą przedmiotem jej obrad, nie mają takiego charakteru, by mogły wywołać jakieś większe komplikacje międzynarodowe i dlatego zostaną zapewne bez specjalnej trudności przez areopag narodów załatwione ku względnemu obopólnemu zadowoleniu poszczególnych kontrahentów.

Jedyną kwestją, która mogła wprowadzić do obrad Rady większy rozdźwięk, było planowane przez Niemcy wystąpienie w sprawie zniesienia okupacji Nadrenji. Ponieważ jednak w międzyczasie doszło w tym kierunku między Niemcami a Francją do uzgodnienia stanowisk z tem, że narazie Francja zmniejsza ilość wojsk okupacyjnych—o spokojny naogół przebieg zbliżającej się sesji można być spokojnym. Polska część porządku dziennego pozostała dotychczas niezmieniona. Wysuwają się w niej na pierwszy plan stereotypowe sprawy gdańskie, no i *znowu* górno śląskie kwestje szkolne.

Jak za Senatem gdańskim, tak za górnośląskim Volksbundem ukrywa się ich reżyser i możny protektor, gotowy do silnego wystąpienia przeciw Polsce i aktywnego poparcia swych pupilów — przedstawiciel Niemiec, p. Stresemann. Kwestje gdańskie obejmują 5 punktów: 1) sprawę polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatt, 2) postój polskich wagonów wojennych w Gdańsku, 3) prawo wnoszenia przez urzędników kolei gdańskiej przed sądy gdańskie skarg, dotyczących pretensyj do Skarbu Polskiego, 4) zniesienie ograniczeń w budowie samolotów na obszarze wolnego miasta Gdańska i 5) kwestja jakiejś tam opieki prawnej w sprawie likwidacji majątku obywatela gdańskiego w Polsce.

Ani jedna z tych spornych spraw między Polską a jej dokuczliwym kontrahentem nie ma dla tego ostatniego istotnego znaczenia. Jedynie może kwestja ograniczeń budowy samolotów ma jakieś znaczenie, nie tyle jednak dla samego Gdańska, ile dla Niemiec, które same ograniczone w uruchamianiu przemysłu samolotowego, chciałyby się w tym kierunku wyręczyć Gdańskiem, mogącym wyrabiać części do aparatów wojennych.

Wszystkie więc sprawy gdańskie, które będą wysunięte na sesji Rady zmierzają tylko do dokuczenia Polsce i do utrzymania opinji światowej w tem ciągle jednak jeszcze narastającem przeświadczeniu, że stosunkom polsko-gdańskim daleko jeszcze do normalizacji, no i że... Gdańsk leży w „spornym" korytarzu.

Nie inny charakter ma również sprawa górnośląskiego Volksbundu, który oskarża przed Radą wojewodę katowickiego o rzekome gnębienie szkolnictwa niemieckiego. Jak bowiem wiadomo, sporna ta kwestja została niedawno uregulowana przez delegata Ligi i tem samem definitywnie wyczerpana. Jest to więc prowokacyjna robota, obliczona na eksport dla antypolskiej propagandy, tak świetnie wyreżyserowanej przez Niemcy, które gdzie tylko mogą i gdzie się tylko nadarzy ku temu choćby najdrobniejsza sposobność, starają się szkodzić Polsce w opinji światowej.

Ale bo też nasza delegacja, w takim składzie jak minister Spraw Zagranicznych Zaleski, stały delegat Polski w Lidze Sokal, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Strasburger i b. min. Przemysłu i Handlu Gliwic — nie będzie miała specjalnej trudności w odparciu niczem nie uzasadnionych górnośląsko-gdańskich skarg. Stanowisko nasze bowiem jest obecnie zbyt silne, aby mogło być inaczej. Sama Rada również nie będzie miała z polsko-gdańskiemi i górnośląskiemi sprawami dużo kłopotu. Zdołała się ona już dostatecznie zapoznać z właściwą rolą Gdańska i górnośląskiego Volksbundu — ekspozyturami Niemiec.

Zresztą inna zupełnie kwestja pochłonie jej uwagę. Przez przyjęcie systemu rotacyjnego przy uzupełnianiu Rady, na obecnej sesji wejdzie do niej trzech nowych członków na miejsce ustępujących, po wygaśnięciu swoich mandatów: Belgji, Czechosłowacji i San Salwadoru Na opróżnione miejsca zgłosiły dotychczas swe kandydatury, tylko Finlandja, Danja i Kuba. Nie jest jednak wykluczonem, że w ostatniej chwili przed sesją zgłoszą się i inni kandydaci. Wybory zatem nowych członków mogą być skomplikowane i to tembardziej, że Belgja chce nadal pozostać w Radzie. Belgja więc — jak to zresztą miało już miejsce z Polską — będzie musiała wprzód uzyskać prawo ponownej wybieralności. A to, jak wiemy z doświadczenia, nie jest rzeczą łatwą. Wymaga uciążliwych, połączonych z przyznaniem swym wyborcom różnych koncesyj, zabiegów. Pomimo to zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Belgja będzie jednak nadal zasiadać w Radzie. Przemawia za tem jej silna pozycja międzynarodowa i poparcie możnych tego świata, którzy we wszystkich prawie kwestjach dotyczących Ligi mają decydujący głos. Z pośród kandydatów na dwa pozostałe miejsca najwięcej szans miałaby Finlandja, na którą głosować będzie większość państw bałtyckich i Polska.

Wszystko to jednak uzależnicne jest od sytuacji, jaka się wytworzy poza Radą Ligi — w rozmowach osobistych między najpotężniejszymi trzema jej członkami — Chamberlainem, Briandem i Stresemanem. Tak się bowiem złożyło, że i tym razem ci wszyscy trzej zjawili się w Genewie na sesję Rady.

Ale sfery ich zainteresowań nie wyczerpuje porządek dzienny Rady. Tematem ich rozmów będą sprawy obejmujące całokształt wytworzonej sytuacji międzynarodowej, zmienionej i mocno powikłanej ostatnio przez zerwanie stosunków angielsko-sowieckich i rozbicie anglo-amerykańsko-japońskiej konferencji morskiej, co skwapliwie wykorzystała Rosja, rzucając się w objęcia amerykańskiego kapitału i obiecując mu za ten uścisk daleko idące koncesje.

Na widownię polityczną wypłynęła... nafta, na której zapach tak są czułe i Ameryka i Anglja...

Ameryka, musząc się przeciwstawić ponownemu zbliżeniu anglo-japońskiemu, które ostatecznie nastąpiło po konferencji morskiej, nie miała innego wyjścia, jak przyjąć ofertę sowiecką i dla tem silniejszego wzmocnienia swej sytuacji szukać jeszcze jednego ewentualnego sprzymierzeńca, którym są Niemcy. Odosobniona bowiem amerykańska gratulacja, przesłana Hindenburgowi w rocznicę Konstytucji Wejmarskiej, wiele nam w tym względzie mówi. W tem ogólnem przetasowaniu kart międzynarodowych Francja trzyma się narazie na uboczu. Omówiona więc wyżej sytuacja międzynarodowa będzie głównym objektem zabiegów dyplomatycznych w osobistych rozmowach tych trzech najpotężniejszych radnych Ligi.

Doniosłe wydarzenia polityczne wyjdą tym razem z poza kulis Rady.

m. s.

Opinja prof. Herbaczewskiego o naprawie stosunków polsko-litewskich.

KOWNO, 26.VIII (Ate). Profesor Herbaczewski po powrocie do Kowna udzielił prasie litewskiej wywiadu. Oświadczył on: „Muszę podkreślić, że wizytę moją w Polsce podjąłem wyłącznie z osobistych pobudek. Moje wystąpienia w prasie polskiej, oraz rozmowy z polskimi działaczami miały także charakter osobisty. Celem mojego pobytu w Polsce było wysądowanie gruntu i zbadanie możliwości nawiązania stosunków pomiędzy działaczami w dziedzinie sztuki i kultury obu państw. Okoliczność, iż udało mi się zrobić w tym kierunku pierwszy krok nie powinna nikogo dziwić, ponieważ mieszkałem w Polsce 25 lat i pracowałem dla urzeczywistnienia idei zbliżenia kulturalnego pomiędzy Polską a Litwą, wierząc niezachwianie, że na tym gruncie będzie łatwiej poprawić stosunki polityczne.

Muszę oświadczyć, że z wyjazdu jestem bardzo zadowolony. Mój pobyt w Polsce doprowadził niewątpliwie do rezultatów pozytywnych. Polska opinja publiczna i nastroje sfer politycznych w obecnej chwili wybitnie zmieniły się na korzyść pokojowego załatwienia naszych sporów, czego przedtem nie można było twierdzić.

Polacy są narodem b. ambitnym i honorowym, przeto Polska nie chce wystąpić z inicjatywą, mówiąc, że Litwa uważa siebie za znajdującą się na stopie wojennej z Polską. Gdyby Litwa zgodziła się na zaprowadzenie czegoś w rodzaju zawieszenia broni, Polska— jestem przekonany — wystąpiłaby wówczas z b. ważnemi propozycjami politycznemi i gospodarczemi. Według mojej opinji Polacy nie żądają aby Litwa obowiązkowo miała uznać decyzję Rady Ambasadorów, na mocy której Wilno przypadłoby Polsce.

W ten sposób kwestja Wilna pozostawałaby otwartą, co byłoby dla Litwy satysfakcją moralną i co mogłoby się przyczynić do rozstrzygnięcia kwestji Wilna w sposób dla Litwy korzystny. Polacy mówią: „Wcale nie dążymy do aneksji Litwy, ani nie godzimy w jej niepodległość. Chcemy żyć z Litwą w przyjacielskim związku. Gdyby Litwa w swoich pretensjach do Wilna odrzuciła argumenty etnograficzne i powołała się tylko na h i s t o r y c z n e, na mocy których Wilno kiedyś było stolicą dawnej Litwy — to kwestję tę wówczas możnaby, zdaniem niektórych Polaków, załatwić w następujący sposób: okręg Wileński byłby wydzielony z Polski jako okręg autonomiczny, z własnym sejmem, a następnie możnaby nawiązać stosunki bezpośrednio z rządem kowieńskim".

Projekt ten zdaniem prof. Herbaczewskiego spotyka dużo zwolenników zwłaszcza w Wilnie. Na zakończenie prof. Herbaczewski oświadczył, że konferował z wieloma polskimi politykami, m. in. z prof. Aszkenazym.

Z Rosji Sowieckiej.

Manja prześladowcza.

MOSKWA, 26. VIII. (*kor. wł.*). Sow. czasopismo „Orka" w artykule pod tyt. „Moralni mordercy tow. Wojkowa", przedrukowuje z wychodzącego w Rydze „Gołosa Białorusa" list niejakiego Ignacego Groba. W liście tym Grob podaje „sensacyjne" (?) szczegóły pozostające w związku z zabójstwem Wojkowa.

Oto co pisze Grob:

„Według naszego mocnego przekonania winowajców zabójstwa Wojkowa trzeba szukać w defenzywie polskiej oraz u panów Adamowiczów i Pawlukiewiczów (znani awanturnicy, białogwardziści białoruscy!!!?), których Anglicy mogli łatwo przekupić za niewielką sumę. Do tej właśnie spółki należał Borys Kowerda, którego widzieliśmy, jak wchodził do pana Suchenka. Dziwnym trafem doktór Pawlukiewicz też obrabiał swe interesy jednocześnie z Kowerdą w Warszawie bezpośrednio przed samym zabójstwem".

Zamieszczając powyższą oszczerczą notatkę „Gołosu Białorusa" stwierdzić musimy, że współpracownik tego pisma—Grab cierpi niewątpliwie na pewną umysłową chorobę ostatnio b. szeroko rozpowszechnioną z Z. S. S. R. znaną pod nazwą „angielskiej" z tą różnicą, że działa ona nie na nogi, lecz na mózg.

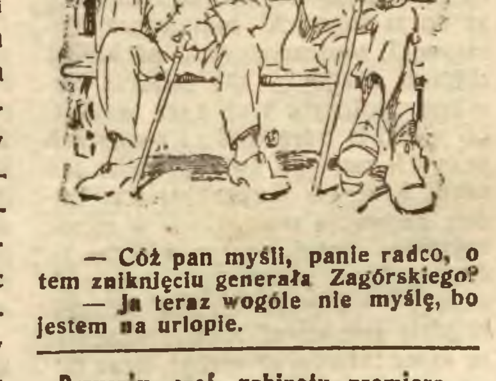
Co wolno posyłać do Z. S. S. R.?

MOSKWA. 26. VIII. (*kor. wł.*). Kolosalna ilość szmuklu, która przenikała do Rosji sow. w paczkach przesyłanych pocztą, zmusiła odpowiednie czynniki rządowe do wydania spisu rzeczy, które wolno posyłać do Z.S.S.R. bez licencji.

Niedawno opublikowany spis ten zezwala m. in. na przesyłanie herbaty, kawy i kakao w ilości do 2 klg., konserw do 5 klg., obuwia, ubrania i rękawiczek w dotychczasowej ilości, broni myśliwskiej— 1 szt. i t. d.

Przesyłki te mogą pochodzić tylko od osób prywatnych (nie od firm handlowych) i podlegają ocleniu na ogólnych zasadach.

Postanowienie to obowiązuje w Z.S.S.R. od 1.XI b. r.



— Cóż pan myśli, panie radco, o tem zniknięciu generała Zagórskiego?

— Ja teraz wogóle nie myślę, bo jestem na urlopie.

Przyszły szef gabinetu premjera.

Jak się dowiadujemy, stanowisko szefa gabinetu p. prezesa Rady Ministrów po ostatecznem załatwieniu nominacji p. dr. Grzybowskiego na stanowisko posła polskiego w Pradze ma objąć dotychczasowy jego zastępca p. Józefski.

OBRADY UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Poglądy prezydenta Loebe.

BERLIN. 26.VIII. (Pat.). W uzupełnieniu swego wczorajszego przemówienia podczas obrad Unji Międzyparlamentarnej w Paryżu, prezydent Reichstagu Loebe udzielił korespondentowi biura Wolffa następujących szczegółowych wyjaśnień:

Prezydent Loebe podkreślił, iż cały świat z zadowoleniem powitał fakt oparcia sprawy odszkodowań wojennych na gruncie pokojowo-gospodarczym i rozjemczego porozumienia. Obecnie jednak zaznaczył się—zdaniem prezydenta Loebego — pewien zastój pod rym względem i to nietylko w rokowaniach francusko-angielskich, lecz także i w innych rokowaniach, jak naprz. na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Niemiecko-francuski układ handlowy besprzecznie oznacza zmianę na lepsze.

Jeżeli chodzi jednak o przyczyny tego zastoju to — zdaniem prezydenta Loebego—pierwszą z nich jest grzebanie w starych ranach i wzajemne doszukiwanie się nowych grzechów, co budzi tylko nowe nienawiści i podnieca namientności Drugą przyczyną jest tajny charakter obecnej dyplomacji oraz przygotowania wojenne, które stworzyły atmosferę nieufności i wzbudzają u narodów wzajemne podejrzenia. Być może, że winna jest tu również w części Liga Narodów, której aparat jest zbyt ciężki i w zastosowaniu nie odpowiada wymaganiom, jakie stawia traktowanie ważnych i bardziej złożonych kwestyj.

Dzisiejszym czasom — oświadczył prezydent Loebe — brak wielkiego gestu, opartego na dobrej woli do ustępstw. Takim gestem byłoby, naprzykład, oświadczenie Francji, że z początkiem 1928 roku na ziemi niemieckiej nie pozostanie ani jeden żołnierz francuski. Takim gestem również byłoby następujące oświadczenie, zwrócone do Francji: Oświadczamy otwarcie, że rezygnujemy z pomnożenia naszych sił wojskowych i zbrojeń.

Takim krokiem — jak zaznaczył dalej prez. Loebe — byłoby również to, gdyby Anglja lub Ameryka, zgodziła się na zmniejszenie zbrojeń o 20 proc. i dała w ten sposób przykład godny naśladowania.

Odwaga i waleczność—oświadcza w końcu prezydent Loebe—nie są jedynie cnotami wojowników. Piękny wieniec laurowy może zdobić również i tego, kto zasłuży się dokoła sprawy pokoju.

Przemówienie sen. Jouvenela.

BERLIN. 26.VIII. (Pat). Biuro Wolffa podaje tekst przemówienia sen. de Jouvenela, wygłoszonego na wczorajszem posiedzeniu konferencji Unji Międzyparlamentarnej w Paryżu, a stanowiącego odpowiedź na przemówienie prezydenta Reichstagu Loebego. Między innemi sen. de Jouvenel powiedział:

Chcąc poprzeć dzieło pokoju, musimy postawić sprawy natury gospodarczej ponad sprawami terytorjalnemi, w przeciwnym bowiem wypadku dojdzie pewnego dnia do konfliktu.

Prezydent Loebe zaznaczył, iż odnosi wrażenie, jakgdyby sprawę pokoju traktowano z pewną rezerwą. Jest to następstwem faktu podzielenia Europy na dwie części. Europa Zachodnia ma terytorjalne status quo zagwarantowane przez wielkie mocarstwa, Europa Wschodnia natomiast nie ma jeszcze dotychczas podpisu dwóch wielkich gwarantów, o mianowicie Anglji i Włoch.

Niemcy—podkreślił sen. de Jouvenel—zawarły z Rosją umowę w tej samej chwili, kiedy wstępowały do Ligi Narodów. Artykuł 15 statutu Ligi Narodów pozwala Niemcom przez zgłoszenie swego veta uniemożliwić jednomyślne powzięcie uchwały, koniecznej dla podjęcia ewentualnej akcji ze strony Ligi Narodów w razie, gdyby Sowiety wystąpiły agresywnie przeciwko jakiemukolwiek z państw.

W dalszym ciągu swego przemówienia, w odpowiedzi na żądanie Loebego, aby Francja z początkiem 1928 r. opróżniła Nadrenję, de Jouvenel oświadczył, że wojskowa okupacja Nadrenji dopóty pozostanie jedyną gwarancją pokoju i stabilizacji stosunków w Europie Wschodniej dopóki poza fasadą Locarna ukrywać się będzie jeszcze coś innego, aniżeli dążenie Ligi Narodów do bardziej jednolitej polityki, obejmującej całą Europę.

Przemówienie swe zakończył sen. de Jouvenel oświadczeniem, że jeżeli się było przez dłuższy czas przeciwnikami, to należy wstępować powoli na drogę przyjaźni, aby nieostrożny pośpiech nie spowodował zerwania.

Francja pragnie pokoju, ale nie chce swego pokoju oddzielać od sprawy pokoju innych narodów. Europa i pokój — to są nasze zasady.

Wywody sen. de Jouvenela—jak zaznacza biuro Wolffa — zyskały wielki poklask zwłaszcza na ławach delegacji polskiej.

Skazanie obywatelki polskiej.

RYGA. 26.VIII. (Ate.). Jak donosi prasa kowieńska, obywatelka polska Barbara Przeziemska została skazana na 4 lata ciężkiego więzienia za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Prezydent Republiki zmniejszył tę karę do dwóch lat.

Rozbicie akcji komunistycznej w Lidzkiem.

NOWOGRÓDEK, 26.VIII. (Pat.) Dziś zostały dokonane na terenie powiatu lidzkiego aresztowania komunistów. Zaaresztowano między innemi sekretarza nowo organizującego się komitetu rejonowego Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi Piotra Bilkiewicza. Komitet taki był zlikwidowany przed miesiącem, obecnie zaś komuniści przystąpili do zorganizowania nowego komitetu, co zostało w zarodku udaremnione. Pozatem zlikwidowano na terenie powiatu lidzkiego dwie jaczejki komunistyczne we wsiach Małysze i Burcicze, dokonywując aresztowań całego szeregu członków.

Wymiana więźniów.

Jak się dowiadujemy, rokowania polsko-sowieckie w sprawie wymiany więźniów dobiegają końca. Pozostają jeszcze do załatwienia sprawy natury technicznej. Sowiety wydadzą Polsce 39 więźniów. Polska zaś wymieni 9.

Również są prowadzone rokowania polsko-litewskie w tej same sprawie. Rokowania te są na dobrej drodze. Litwa wyda Polsce do 10 więźniów politycznych, w tem 4 kobiety. Ze strony polskiej będzie wydanych od 5 do 7 osób. W obydwóch wypadkach wymianę będzie prowadził Czerwony Krzyż.

P. Knoll u Marsz. Piłsudskiego

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj powrócił do Warszawy z Druskienik, gdzie bawił dwa dni, zastępca ministra Spraw Zagranicznych p. Knoll.

Wizyta p. Knolla w Druskienikach była poświęcona złożeniu sprawozdania Marszałkowi Piłsudskiemu z sytuacji na arenie międzynarodowej.

Powrót z urlopu min. Składkowskiego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Jutro powraca z urlopu wypoczynkowego minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski i natychmiast obejmuje urzędowanie.

Poprawa zdrowia wice-premjera Bartla.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W stanie zdrowia wicepremjera Bartla zaszła znaczna poprawa tak, że już wczoraj w prywatnych apartamentach przyjmował urzędników prezydjum Rady Ministrów z raportami.

Dziś prawdopodobnie rozpocznie normalne urzędowanie.

Samoloty raidu słowiańskiego w Warszawie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

27 przylatują do Warszawy samoloty biorące udział w locie państw słowiańskich. W locie tym bierze udział siedem płatowców jugosłowiańskich, pięć czeskich i cztery polskie.

Uczestnicy raidu zabawią w Warszawie dwa dni, trzeciego zaś o świcie wyruszą do Belgradu.

Należy podkreślić, że raid powyższy jest jednym z pierwszych, urządzonych przez państwa słowiańskie.

Zmiany w administracji szkolnej.

Zgodnie z nowem rozporządzeniem p. ministra oświaty, wszystkie państwowe szkoły techniczne, agrotechniczne i kolejowe, które zależały dotąd bezpośrednio od Ministerstwa, przechodzą z dniem 1 października b. r. pod zarząd poszczególnych Kuratorjów Szkolnych. W ten sposób do administracji Kuratorjum Wileńskiego będą należały 3 takie szkoły, do warszawskiego 10, do krakowskiego 6, do poznańskiego 5, do lwowskiego 3 i do wołyńskiego 1.

Cofnięcie ulg.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z dniem 1 września wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, na mocy którego ulga dla przejeżdżających na polskie Pomorze przez teren Gdańska, a polegająca na wolnym przewozie walut, zostaje cofnięta i począwszy od pierwszego września przy przekroczeniu granicy polsko-gdańskiej wolno wywozić równowartość 250 złotych.

Wysiedlenie z granic Polski b. redaktora „Wilenskawo Utra“ Rumaszowa.

Na mocy rozporządzenia władz centralnych w dniu wczorajszym władze wojewódzkie wręczyły p. Rumaszowowi dekret, wzywający go do opuszczenia w ciągu 3-ch dni granic Rzeczypospolitej Polskiej.

P. Rumaszow znany był w lokalnych sferach jako b. redaktor „Wilenskawo Utra“ i jako przedstawiciel kilku Towarzystw Ubezpieczeniowych w Wilnie.

Wysiedlenie Rumaszowa nastąpiło jako kontynuacja szeroko w poprzednich latach stosowanego wydalania z granic państwa mieszkańców, którzy nie posiadają obywatelstwa polskiego. W żadnym jednak wypadku nie miała na to wpływu polityka.

Pozatem władze wojewódzkie wręczyły identyczny dekret Wieczesławowi Dziergaczowi,—Adamowiczowi, z nakazem opuszczenia granic Polski z dniem 29 b. m.

Adamowicz urodził się w Oszmianie i przez cały czas przebywał w Polsce. Nieprzysługiwało mu jednak obywatelstwo, gdyż pochodził on ze stanu duchownego, którego członkowie nie byli wciągani do ksiąg stałej ludności, a tylko wciągniętym do wspomnianych ksiąg na mocy ustawy i traktatów międzynarodowych wydaje się obywatelstwo. Obaj wysiedleni udają się do Gdańska.

Echa aresztowań w klasowych zw. zaw. podczas likwidacji „Hromady“

Jak wiadomo w czasie akcji likwidacyjnej na terenie m. Wilna „Białoruskiej Hromady“ Niezależnej Partji Chłopskiej, między innymi zostali aresztowani członkowie miejscowych klasowych związków zawodowych Gryszkin, Miszura, Brochowski i Olejniczak, którzy rzekomo mieli pozostawać w kontakcie z ogłoszonemi za nielegalne partjami.

W ostatnich dniach śledztwo w ich sprawie zostało już ukończone i sędzia śledczy, który prowadził tę sprawę, wydał decyzję, na mocy której wszyscy czterej po złożeniu kaucji zostaną wypuszczeni na wolność. Wysokość kaucji wyznaczona została od 100 do 1000 złotych.

Akty oskarżenia zostały już przez Prokuraturę wystosowane i wręczone oskarżonym.

Rozprawa sądowa odbędzie się jednak dopiero z początkiem 1928 roku.

Dawny Magistrat... straszy.

Spóźnieni przechodnie na ul. Dominikańskiej naprzeciwko zaułka Ignacowskiego byli onegdaj świadkami niesamowitego zjawiska.

Onegdajsza ulewa, zesłana z nieba dla zmycia grzechów dawnego Magistratu, jednocześnie przypomniała dawne rządy...

Jezdnia znów się zapadła.

Ciężka „praca“ dawnej sekcji technicznej wydała zasłużone owoce—choć z za grobu przypomniała o sobie.

Ziejąca, przepaścista czeluść na samym środku ulicy, w sąsiedztwie Magistratu i Kasy Chorych uderzyła wilnian nie zapomnianym widokiem, którego od trzech miesięcy byli już pozbawieni.

Lecz, co ciekawsze, jak twierdzą naoczni świadkowie, na których odpowiedzialność fakt ten podajemy—w momencie, gdy rozstąpiła się ziemia—zdało się im, przy migotliwym blasku zamglonych przez ulewę latarni, że z onej piekielnej czeluści wyleciały wyzwolone łaską chrztu deszczowego upiory, dziwnie przypominające łysą, jajkowatą głowę byłego prezydenta i popularną postać najgenjalniejszego w swej uniwersalności „twórcę“ „nieruszającego się środka lokomocji“

Upiory jęcząc, potępieńczo usiłowały jakoby wyciągnąć z zapadni zaginiony widać jeszcze od wiosny wóz z doczepionym motorem (a propos, gdzie się podziały właściwie „piegutki“?...) lecz nowy podmuch wiatru zerwał wątłą nić wspomnień i duchy rozpłynęły się w mroku, mieszczących pewną redakcję murów po-Dominikańskich...

Oby nazawsze!...

Praktyki b. rządców miasta uwadze Magistratu.

Zamieszczona przez nas w dniu wczorajszym krytyka rządów byłego Magistratu źle — jak nas informują — została zrozumiana przez ogół obywateli, interesujących się gospodarką miejską. Nie chodziło nam o krytykę osoby sekretarza Rady Miejskiej p. Dziewickiego, a tylko o podkreślenie braku systemu gospodarczego u b. rządców naszego grodu i nieumiejętności odpowiedniego wykorzystania personelu.

P. Dziewicki należy w Wilnie do najlepszych znawców gospodarki miejskiej i jest bardzo dobrym w tej dziedzinie fachowcem, a na stanowisku sekretarza Rady jest jedynym niezastąpionym, ale poza funkcją sekretarza mógł on oddać b. cenne usługi dla b. rządców miasta, którzy o gospodarce miejskiej nie mieli zielonego pojęcia. Ś. p. ojcowie naszego grodu nie umieli go jednak wykorzystać.

I o to nam tylko chodziło.

Świat naopak.

MOSKWA, (*kor. wł.*). Niedawno jedna z sow. komisyj etnograficznych wykryła w Zakatalskim powiecie (Azejberdżan) ciekawy szczep „Jasajów“ w ustroju społecznym i życiu których kobiety odegrywają główną rolę.

„Jasai“ (w tłumaczeniu—panięka) są odłamem szczepu awarskiego i zamieszkują górskie okolice m. Zakatałły w Azejberdżanie.

Kobieta w tym szczepie pełni obowiązki żywiciela rodziny. Pracuje nietylko w domu, lecz chodzi na zarobki poza rodzinną wieś i samodzielnie zdobywa niezbędne dla niej i rodziny środki do życia. Mężczyźni pomagają wprawdzie cokolwiek swoim żywicielkom, lecz pomoc ta jest naogół b. nieznaczna i w życiu domowem odegrywają drugorzędną rolę.

Szczep „Jasajów“ składa się z kilkuset gospodarstw rozrzuconych w wąwozach górskich.

Specjalny korespondent „Izwiestij“ na podstawie materjałów komisji tak określa ten ciekawy szczep.

„Jasai“ nie pamiętają swojej przeszłości. Rozrzucone w niedostępnych górskich wąwozach osady ich nie mają swojej nazwy.

Jeśliby ktokolwiek chciał się dostać do jasajów i rozpytywał o drogę, to niewątpliwie otrzyma odpowiedź: „Mieszkają oni tam“ i odpowiadający wskazuje w kierunku gór.

Nawet sami „jasajowie“ nie znają nazwy swoich osad.

Znane jest tylko to, że w dzień targu przychodzą z gór do m. Zakatałły kobiety obładowane węglem drzewnym, który sprzedają miejscowym handlarzom.

Nikt pozatem nic nie wie o tym dziwnym ludku, u którego wielkie prawo życia zmieniło rolę kobiet i mężczyzn.

Praca dla mężczyzny „jasaja“ jest największą hańbą. Jest ona grzechem, złamaniem obyczaju i prawa przodków. Pracujący „jasaj“ byłby przedmiotem drwin swoich współziomków wylegujących się całemi dniami w cieniu drzew orzechowych.

W/g prastarych obyczajów, mężczyzna jasaj nie powinien nic robić. W stosunku do domu, żony, dzieci, gospodarstwa nie uznaje on żadnych obowiązków. Wszystko to obchodzi go tak, jak liście zeszłoroczne.

Zajęcia jasaja są b. prymitywne i proste: korzysta on przedewszystkiem z owoców pracy żony, śpi i od czasu do czasu łapie ryby, lecz uchowaj Boże nie na sprzedaż, lecz tak, dla własnej przyjemności.

W wypadku, gdyby nawet jasaj zechciał pracować — nie dopuści go do tego własna jego żona, albowiem pracę męża uważać będzie za demonstrację wrogą, za wyraz poniżenia i obrazę dla niej.

Dla kobiety z plemienia jasajów niema gorszej hańby nad to, że nie może ona dać utrzymania całej swojej rodzinie o własnych siłach.

Dziwnym zrządzeniem losu kobieta w tym wypadku zamieniła się rolami z mężczyzną. Nawet nie zamieniła się, lecz odebrała od niego ciężką pracę zdobywania kawałka chleba i jednocześnie pozostawiła sobie w udziale wszystkie obowiązki żony, matki i gospodyni.

Dzień cały od rana do wieczora pracuje jasajka, starając się wynaleźć sposoby zdobycia pieniędzy. Pracuje w lesie, rąbiąc i ścinając drzewa, wypala węgiel i ciągnie go na sprzedaż do najbliższego miasta. Pracuje dlatego, by móc wyżywić rodzinę i zarobić dla męża na nową czerkieskę (ubranie) kinżał i srebrny pas.

Na drodze do m. Zakatałły b. często można spotkać dźwigającą ciężkie wory z węgiem jasajkę, obok której kroczy tęgi, rumiany i bez troski chłop — jej mąż.

Niedawno losem tych kobiet gorliwie się zajął odpowiedni wydział sow. komitetu usiłując zmienić istniejący porządek rzeczy.

Interwencja „dobroczyńców ludzkości“ natrafiła na nieprzezwyciężony opór całego szczepu i podobno najbardziej gorliwemi przeciwniczkami wprowadzanych zmian były kobiety.

Życie żydowskie.

Dookoła wyborów do gmin żydowskich na Kresach Wschodnich.

Termin wyborów do nowych żydowskich gmin wyznaniowych na terenie Kresów Wschodnich wyznaczony zostanie dopiero po zakończeniu wszystkich prac przygotowawczych, jakie obecnie prowadzone są w Ministerstwie Wyzn. Rel. i Osw. Publ.

Zaznaczyć trzeba, że podana przez część prasy polskiej parę dni temu wiadomość o tem, że wspomniane wyżej wybory mają się odbyć już w m. listopadzie br., nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Doniedawna nie wiadomo jeszcze było wogóle kto na terenie Kresów Wschodnich przeprowadzi wybory do nowych żydowskich gmin wyznaniowych; — czy władze administracyjne, samorządy miejskie, lub istniejące gminy żydowskie, czy też specjalne żydowskie komitety wyborcze.

Na terenie b. Kongresówki i Małopolski władze państwowe powierzyły całą pracę związaną z przeprowadzeniem wyborów do nowych gmin żydowskich istniejącym tam na podstawach prawnych i uznanych przez państwo gminom żydowskim.

Na terenie Kresów Wschodnich sytuacja w tej sprawie doniedawna przedstawiała się zupełnie inaczej, gdyż dotychczas gminy wyznaniowe żydowskie istniały tu tylko siłą faktu, bez odpowiedniej podstawy prawnej. Dlatego też nie mogła tym gminom być powierzona oficjalna czynność organu przeprowadzającego wybory do nowych gmin żydowskich, mających prawne uznanie i oparcie na dekrecie o organizacji żydowskich gmin wyznaniowych z m. lutego 1919 r. i późniejszych aktach prawodawczych związanych z tym dekretem.

Wspomniana tylko co sytuacja uległa zmianie dopiero w m lipcu br. kiedy zostało wydane rozporządzenie p. Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. o podziale terenu województw wschodnich na okręgi wyznaniowych gmin żydowskich, na mocy którego wymienione w niem gminy żydowskie uzyskały moc prawną i zostały prawnie uznane przez państwo.

Po powyższych uwagach wydanie wspomnianego rozporządzenia, poza ogólnem jego znaczeniem, należy również traktować jako jedną z czynności przygotowawczych do przeprowadzenia wyborów do nowych gmin żydowskich, w postaci niejako przygotowania organów, którym zapewne powierzone zostanie przeprowadzenie wyborów do nowych żydowskich gmin wyznaniowych na terenie Kresów Wschodnich.

W związku z przeprowadzeniem tych wyborów wyłania się kwestja wydatków z przeprowadzeniem omawianych wyborów związanych.

Władze państwowe stoją na tem stanowisku, że wydatki związane z wyborami powinna ponieść sama zainteresowana ludność żydowska.

W odniesieniu jednak do Kresów Wschodnich sprawa ta wikła się. Podczas gdy prawnie istniejące i uznane za ciała publiczno-prawne żydowskie gminy wyznaniowe na terenie b. Kongresówki i Małopolski dysponują własnemi funduszami, uzyskanemi z obowiązkowego opodatkowania członków tych gmin, to gminy wyznaniowe żydowskie na Kresach Wsch., nie mając podstawy do przymusowego opodatkowania swoich członków, nie rozporządzają żadnemi funduszami, które mogłyby być ewent. użyte na przeprowadzenie wyborów do nowych gmin.

Według opracowanej przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. P., w związku z mającemi się odbyć wyborami do nowych żydowskich gmin wyznaniowych na Kresach Wsch., geometrji wyborczej, gmina żydowska tworzona będzie najmniej dla 5 tys. ludności żydowskiej. Osiedla, w których liczba ludności żyd. nie wynosi 5 tys. osób, łączone będą po kilka, aż do osiągnięcia minimum liczby 5 tys. ludności żyd. na jedną gminę, w jedną żydowską gminę wyznaniową, przyczem osiedla te będą posiadać wspólne instytucje religijne (rabin, rzezak rytualny, łaźnia ryt. i t. d.).

Z powyższego zarysu widać, że pozostało jeszcze kilka różnych kwestyj, bez rozwiązania których wybory do nowych wyznaniowych gmin żyd. na Kresach Wsch. rozpisane być nie mogą. Jednak stosunkowo szybkie tempo, w jakiem Min. W. R. i O. P. przeprowadza ostatnio czynności przygotowawcze z temi wyborami związane, wskazują na to, że termin rozpisania omawianych wyborów jest już niedaleki. (cz)

„Ludzie jaskiniowi“.

Literatura rosyjska zawsze była dla Europy Zachodniej zjawiskiem emocjonującem swą tajemniczością, mistyczną częstokroć ideologją, pociągającem siłą kontrastów i last non least — egzotyką. Poczytność Tołstoja, Dostojewskiego, Turgieniewa we Francji z pewnością przewyższała popularność literatury polskiej, mogącej w tym samym czasie pochlubić się dziełami niemniejszej wartości, by wymienić choćby nieznanego prawie zagranicą Prusa, Orzeszkową... W Polsce zaś, zwłaszcza w b. Kongresówce ze zrozumiałych względów czytająca publiczność bojkotowała twórczość rosyjską, najfatalniej zaszczepianą w szkołach przez urzędowych pedagogów. Żaden patrjotycznie usposobiony Polak ani nie chciał przejąć się zachwytem nad Puszkinem, Gogolem, Lermontowem i do książek ich dotykał się pod przymusem jak do przedmiotów zakażonych.

Dopiero niepodległość i wzniesienie muru granicznego między Rosją a Polską zmieniła ten niewłaściwy skądinąd stosunek do poezji rosyjskiej Ukazała się w języku polskim Brüknera „Historja literatury rosyjskiej“, wydany został doskonały przekład „Eugenjusza Oniegina“ przez Balmonta, polscy historycy literatury zaczęli drukować studja nad literaturą rosyjską, a jednocześnie wśród młodego pokolenia poetów naszych powstało drzejaskrawione w wielu wypadkach uwielbienie nowej poezji rosyjskiej: Balmonta, Briusowa, Siewierianina, przekładanych wielokrotnie z entuzjazmem i maestrją. Zaznaczył się też wpływ tej nowej poezji rosyjskiej na twórczość naszych najmłodszych, wpływ na szczęście przemijający.

Świadczy to wszystko, że i my, najbliżsi sąsiedzi Rosji — i niedawni nieprzejednani antagoniści wszystkiego co czuć Moskwą, zaczynamy powoli patrzeć na sztukę i kulturę tego narodu spokojnem spojrzeniem obserwatorów: życzliwych czy obojętnych — mniejsza o to. Ważnem jest to, że apriorystyczny wrogi nasz stosunek do literatury rosyjskiej uległ zmianie.

Żyjemy bowiem od lat kilku w bliskiem sąsiedztwie innego, zagadkowego życia. Przez cienką ścianę graniczną raz po raz dobiegają nas cudze, tajemnicze odgłosy tamecznego bytowania, dobiegają nas stamtąd echa wulkanicznych wstrząsów, przeciskają się do nas dymy groźnych ogni, niekiedy przesączy się strumień ciepłej krwi ludzkiej. I oto narówni z niechęcią i odrazą, narówni z uczuciami nieprzyjaźni rodzi się ostra ciekawość: „jak tam jest naprawdę?“ Niech to nam opowiedzą ci, przez których najobficiej przepływa strumień życia: poeci.

Nie od dzisiaj przecie szuka się klucza do psychiki rosyjskiej w literaturze tego narodu. Więc też ukazanie się tomu nowel najnowszych pisarzy „sowieckich“ w przekładzie polskim *) wzbudza szczególne zainteresowanie. Jest w niem posmak sensacji — i nic dziwnego: wymiana t. zw. dóbr duchowych między dwoma krajami jest ze względów politycznych jeszcze dość utrudniona. Trudno w naszych księgarniach znaleźć książkę ze stemplem Moskwy lub Leningradu.

Omawiana książka reprezentuje twórczość nowelistyczną ośmiu pisarzy, z których tylko nazwisko Aleksego Tołstoja znane jest z czasów, jeśli nie przedwojennych, to w każdym bądź razie przedrewolucyjnych, zgóry należy stwierdzić, że to, co może interesować przedewszystkiem czytelnika z tej strony „kordonu“, a więc odbicie obecnych form i warunków życia w Rosji, nie występuje bynajmniej w utworach tych na plan pierwszy, jak należałoby się tego spodziewać. A jednak wszystkie prawie związane są mocno z teraźniejszością rosyjską i byłyby nie do pomyślenia w dawniejszej epoce życia. Poczynając od posępnej noweli tytułowej, aż do rzekomych humoresek Zoszczenki, umieszczonych na końcu zbiorku jakgdyby dla zatarcia ciemnego kolorytu tych kart, wszystko mówi o odrębności i swoistych prawach tamtego świata. Świat ten czyni wrażenie przygnębiające. Ludzie napawają trwogą. I w miarę czytania, rośnie coraz większa udręka, słowa zaczynają torturować, obrazy — męczyć wzrok i duszę. Nigdzie jaśniejszej plamy: wszędzie te same infernalne mroki, brak powietrza, beznadziejność. A więc w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło w psychice tego narodu od czasu Dostojewskiego?

Charakterystyczna jest alegorja p. t. „Oczy“ Zamiatina. Pies w parszywym kożuchu żył w brudnej budzie pomyjami. Należał do siwego pana. Za przewinienia pan bił go batogiem, ale pies lizał pańską rękę, gdy ta wyciągnęła się ku niemu łaskawie. Od jednej misy do drugiej upływał psu czas. Później pan zniknął i na jego miejsce zjawił się „ospowaty, ludzki szczeniak“. Pies rzucał się i wściekał dopóki nie dostał z ręki nieznajomego swej cuchnącej strawy. Pewnego razu zerwał łańcuch i uciekł. Ale na wolności nie było pełnej misy, więc wrócił pokornie na obrożę.

„Ty nie masz słów — woła poeta — możesz tylko skowyczeć, gdy cię biją i warcząc gryźć, gdy ci każe pan. Lecz dlaczego masz takie piękne oczy? I w oczach na dnie — taka ludzka, smętna mądrość? Wiem: tyś był człowiekiem i jeszcze nim będziesz. Lecz kiedy będziesz? Kiedyż nie ośmielę się powiedzieć ci:

— Ty psie“.

Ta ponura alegorja ludu rosyjskiego jest typowa dla reszty utworów. Oto „Smok“ tegoż autora. Żołnierz opowiada, jak zastrzelił aresztanta, którego konwojował. Jednocześnie podnosi z ziemi zmarzniętego wróbla, litując się nad nim ogrzewa go oddechem i przywraca ptakowi życie. Taka podobno jest dusza „człowieka jaskiniowego“.

W innej noweli „Niewdzięczny kot Fomka“ Jakowlewa jest obrazek w głodującej wsi nadwołżańskiej. Zgłodniały kot baby, obmywającej nieboszczyków, posila się w nocy ciałem trupa. Zabijają go za to. Ścierwo kocie podnosi ze śmietnika przechodzący żebrak i cieszy się, że będzie miał posiłek. Borys Pilniak daje wykrój z życia inteligencji w opowiadaniu p. t. „Spadkobiercy“. Pewna rodzina uciekła od rewolucji i przybyła na nad Wołgę dzielić się spadkiem. Mieszkają w jednym domu, intrygują, kłócą się i czekają beznadziejnie, sami nie wiedząc na co.

Sfery t. zw. inteligenckie nie wywołują snać większego zainteresowania wśród pisarzy, bo ta warstwa ludzi jest dużo poza nawiasem życia. Życie tworzą ludzie z tłumu, więc do ich dusz zagląda przenikliwy wzrok literatów. To „prostonarodje“ przed laty wyglądające tak sielankowo dobrodusznie — jak np. u starego Aksakowa — teraz ujawnia złowrogie moce i daje im ujście. Są to moce złożone z kontrastów: zwierzęce okrucieństwo zjawia się w parze z ewangelicznem miłosierdziem, rozpasanie instynktów z idealizmem.

Odgłosy rozwielmożnionego przed wojną w literaturze „bogoiskatielstwa“ niesie opowieść Lidina o „Synu człowieczym“, który uporczywie okradał swego dobroczyńcę, aż uległ wreszcie jego, wszystko przebaczającej, miłości.

Wreszcie cztery nowele humorysty sowieckiego M. Zoszczenki (niedawno „Rój“ wydał oddzielnie tom humoresek tego autora) są próbą ujęcia tych samych zjawisk z innej strony życia, usiłowaniem wykorzystania śmiechu stamtąd, skąd inni krzeszą zgrozę. Humorystą jest Zoszczenko nieprzeciętnym, chociaż daleko mu jeszcze do Awierczenki, za którego następcę jest uważany. Zacięcie satyryczne przeważa tu nad zmysłem komizmu, to też utwory jego budzą refleksje raczej melancholijne niż wesołe. I z tem uczuciem zamyka si po przeczytaniu cały zbiór.

Pretensjonalna nieco przedmowa Juljusza K. Bandrowskiego, „wprowadzającego“ do nas tę grupę autorów nie może zmienić nastroju melancholji i przygnębienia udzielającego się czytelnikowi.

„Lepszy, szczęśliwszy, mądrzejszy w tej chwili, jako i zawsze będzie ten — pisze przedmówca — kto pierwszy spostrzeże Człowieka po tamtej, obcej stronie“... Ale to bardzo trudna sprawa, bo oni sami, ci pisarze, zdają się nie spostrzegać człowieka wśród swoich. Patrzą nieufnie, krzepiąc się jedynem bodaj przeświadczeniem, z którem zwraca się Zamiatin do owego psa o pięknych oczach:

— „Podnosisz oczy, przeszywasz oczami wszystkie bebechy duszy mojej, rozmawiamy oko w oko i wiem: tyś — praczłowiek, mądry, mądrzejszy od nas. Wiem: tyś był człowiekiem i będziesz nim ponownie. Lecz kiedy będziesz?“

Na to rozpaczliwe pytanie niema w tej książce odpowiedzi. Więc trudno dostrzec człowieka..

Przekład posiada liczne usterki, wynikające z przesadnego sadzenia się na zachowanie kolorytu lokalnego w charakterystycznych zwrotach mowy rosyjskiej, niedających się dosłownie przetłumaczyć. Takie np. wyrażenia, jak „*buddopodobnie* (karmiła człowieka), nogi ruszyły *dwudziestopięcioletnio*“, nie są zgodne z duchem naszego języka

T. Ł.

*) Zamiatin. Ludzie jaskiniowi. Tow. Wyd. „Rój“. Warszawa, 1927, str. VIII+207—8+1 nb. Przełożył Binom.

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Bilans handlowy w lipcu.** Według prowizorycznych obliczeń przywieziono w lipcu b. r. ogółem 423.237 ton wartości 234.674.000 zł. (136.195.000 zł. w złocie), wywieziono zaś 1.738.092 ton wartości 196.277.000 zł. (113.911.000 zł. w złocie). Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc w lipcu b. r. 38 397.000 zł. obiegowych czyli 22.284.000 zł. w złocie, t. j. o 23.756.000 zł. w złocie mniej, aniżeli w czerwcu r. b.

W porównaniu z danemi za czerwiec r. b. import zmniejszył się o 23.845.0(0 zł. w złocie. Największe zmniejszenie o 26.124 tys. zł. w złocie wykazuje grupa artykułów spożywczych, następnie o 5.726.000 zł. w złocie grupa materjałów i wyrobów włókienniczych. Natomiast przywóz juty wzrósł o 8.113.000 zł. w złocie, przędzy wełnianej o 628.000 zł. w złocie, przywóz maszyn i aparatów o 3.264.000 zł. w złocie, przywóz rud cynkowych o 1.369.000 zł. w złocie i żużli Thomasa o 1.041.000 zł. w złocie.

Wywóz w porównaniu z danemi za czerwiec daje zmniejszenie o 95.000 zł. w złocie. Poszczególne grupy wykazują dość znaczne zmiany. Zmniejszył się wywóz cukru o 1.821.000 zł. w złocie, mięsa o 2.117.000 zł., jaj o 3.413.000 zł., trzody chlewnej o 1.868.000 zł., cynku o 2.174.000 zł., wzrósł natomiast wywóz masła o 866.000 zł. w złocie, materjałów i wyrobów drzewnych o 3.724.000 zł., węgla kamiennego o 3.492.000 zł., przędzy i tkanin bawełnianych o 992.000 zł. tkanin wełnianych o 815.000 zł. w złocie.

— **Spółdzielczość w Polsce w cyfrach.** Polska posiada około 6 tysięcy spółdzielni związkowych wszelkich typów. Z końcem 1925 roku liczyły one zgórą 1.800.000 członków.

Najliczniej reprezentowane są spółdzielnie kredytowe: 2.800, następnie spożywcze—2.100, mleczarskie i jajczarskie — 400, rolniczo-handlowe—300 i t. d. W czasie tym spółdzielnie rozporządzały sumą ćwierć miljarda zł., co daje przeciętnie przeszło 40.000 na jedną spółdzielnię. Na kapitał obrotowy składały się własne fundusze spółdzielni w sumie 65 milj. zł. (26%), resztę zaś tworzyły fundusze obce, w czem wkłady oszczędnościowe stanowiły 40 milj. (16%).

— **Wznowienie rokowań o pożyczkę amerykańską.** Prasa żydowska donosi, że rokowania o wielką pożyczkę dla Polski w Ameryce będą wznowione z początkiem przyszłego miesiąca. Przewidywane jest, że subskrypcja tej pożyczki będzie przeprowadzona w listopadzie równocześnie w Ameryce, Anglji, Francji i innych krajach europejskich. Pewne trudności nasunęła sprawa udziału Francji w tej pożyczce. Polska jest zainteresowana politycznie, aby choć drobna część pożyczki została sprzedana we Francji. W rezultacie postanowiono, że we Francji sprzeda się ogółem za 1 miljon dolarów obligacyj polskiej pożyczki. Cała pożyczka wyniesie 65 milj. dolarów, z czego 35 milj. wypadnie na Amerykę, reszta zaś będzie pokryta przez wielkie domy bankierskie Europy.

— **Sprawa nowej taryfy celnej.** Departament Celny Ministerstwa Skarbu opracowuje projekt nowej taryfy celnej z nowym wykazem pozycji. Obecna taryfa nasza obejmuje 1850 punktów. Nowa taryfa dzielić się będzie na 3 części, a wobec każdej z nich stosowane będą odrębne taryfy. Wszystkie towary droższe będą objęte wykazem 452 punktów. Podwyżka obejmie wyroby, które są wyrabiane w Polsce. Podwyżka objąć ma skórę, obuwie, towary włókiennicze, konfekcję, wyroby jedwabne, firanki, papier i t. d.

— **Wycofanie 20-złotowych banknotów.** Bank Polski—zgodnie z art, 49 statutu — przystępuje z dniem 1 września 1927 r. do wycofania z obiegu 20-złotowych biletów bankowych z datą 28 lutego 1919 r. i 15 lipca 1924 r., oraz 10-złotowych biletów bankowych z datą 28 lutego 1919 r., i 15 lipca 1924 r. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do 29 lutego 1928 r. Od 1 marca 1928 r. do 31 stycznia 1929 r. będą przyjmowane do wymiany przez oddziały Banku Polskiego i Polską Kasę Rządową w Gdańsku; po upływie tego terminu, wymianę załatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie do 31-go lipca 1929 r. włącznie, poczem tracą wartość pieniężną.

— **Nawiązanie stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonemi.** W pierwszych dniach września przybywa do Polski, jak również i do Wilna na 2 miesięczny pobyt p. W. E. Lord kierownik Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej w Stanach Zjednoczonych. Celem przyjazdu, p. Lorda jest wejście w bezpośredni kontakt z polskiemi organizacjami handlowo przemysłowemi, oraz z poszczególnymi przemysłowcami i kupcami, którzy interesują się rynkiem amerykańskim, co niewątpliwie przyśpieszy zorganizowanie eksportu towarów polskich do Stanów Zjednoczonych na większą skalę. Artykuły które mogą znaleźć zbyt w Stanach Zjednoczonych są następujące: wyroby bawełniane, wełniane i lniane, meble, chemikalja, cement, cegła, budulec, dachówka, wyroby żelazne, rury, wyroby emaljowane, pierze, puch, krochmal, miód, nasiona, galanterja, zabawki, wosk naturalny, wosk ziemny, grzyby i rozmaite przybory kościelne.

Podczas pobytu w Polsce p. Lord będzie miał swoje biuro w Warszawie, Nowy Świat — Pałac Staszyca 72. Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa.

Amerykańsko-Polska Izba Handlowo - Przemysłowa w Stanach Zjednoczonych powstała w 1920 r., cieszy się poparciem rządu polskiego oraz poważnych i powszechnie „znanych firm amerykańskich.

Mając wyrobione na terenie amerykańskim stosunki i posiadając fachowy personel, obznajomiony dobrze z sytuacją zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w całej Polsce, Izba jest w możności przychodzić z wydatną pomocą polskim kupcom i przemysłowcom, którzy pragną wprowadzić towar swój na rynek amerykański. (j)

Ceny w Wilnie z dn. 26-go sierpnia. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	37—39
Owies	39—41
Jęczmień browarowy	41—43
„ na kaszę	40
Pszenica	49—52
Oleje:	
lniany	2.10—2.40
pokost	2.20—2.50
makuchy	40—45

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	60—70
„ razowa	45—50
„ kartoflana	70—85
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.65—0.70
„ razowy	0.45—0.50
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.70—2.80
cielęcina	2.70—3.50
baranina	2.50—2.60
wieprzowina	3.40—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00- 6.00
kurczęta „	1.00—1.40
kaczki żywe „	5.00—8.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15 00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	15—18
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.80 - 4.00
smalec wieprzowy	4.80—5.00
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	3.60—4.00
liny snięte „	2.50—2.80
karasie żywe „	2.00—2.50
karasie snięte „	1.50—1.80
szczupaki żywe „	3.00—3.60
szczupaki snięte	2.00—2.20
okonie żywe „	3.50—3.80

Ceny rynkowe.

Nabiał:	
mleko za litr	0.30—.035
śmietana za 1 litr	1.80—2.00
ser	1.50—1.70
masło niesolone	5.00—6.00
„ solone	4.20—5 80
masło deserowe	5.50—6.50
Jaja za 10 sztuk	1.80—2.00
twaróg	1.00—1.30

Giełda Wileńska w dniu 26. VIII. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Ruble złote	4,74½	4,73½	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	51,50	51,20	—

Giełda Warszawska w dniu 26 VIII b. r.

Waluty:

	sprzedaż	kupno
Dolar	8,91	8 89

Czeki:

Belgja	124.52	124,21
Holandja	358,40	357,50
Londyn	43.49	43,38
Nowy-Jork	8,93	8,81
Paryż	35 07½	34,91
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,48	172,05
Wiedeń	126,05	125,74
Włochy	48,75	48,63

Papiery procentowe:

Dolarówka	59,00—58,75
Pożyczka kolejowa	102,75
5% konwersyjna kolej.	59,00
5% poż. konwers.	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie dolarowe	92,00
8% ziemskie złotowe	77,00
4½ % ziemskie	57,00
8% warszawskie	75,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	132,50
Bank Handlowy	132,00
Bank Polski	138,00—136,50—138,00
Bank Spółek Zarobk.	86,00—85,00
Cukier	5,00—4,90
Węgiel	94,00—93,00
Nobel	50,00—49,50
Cegielski	39,50
Lilpop	29,75
Modrzejów	9,05—9,00
Ostrowiec	88,00
Pocisk	2,15—2,10—2,15
Starachowice	63,50—63,75—62,50
Zawiercie	37,50

Wieści i obrazki z kraju

SMORGONIE.

Starostwo politykuje.

Jak już pisaliśmy, Smorgonie przeżywają obecnie czas przedwyborczy do Rady Miejskiej. Powstały dwa chrześcijańskie komitety wyborcze. Demokratyczny Komitet Ludzi Pracy, który dzięki głoszonym hasłom i ludziom wchodzącym w skład tego Komitetu, ma wielkie zaufanie miejscowej ludności i poparcie tejże i „Bezpartyjny Komitet", zorganizowany przez bardzo partyjnych endeków, osławionych p.p. Przelaskowskiego obecnego burmistrza z nominacji i Żurawskiego. Ten to Komitet ma najmniejsze zaufanie, raczej żadnego, u mieszkańców, a natomiast wielkie poparcie ze strony p. starosty. Sposób udzielania przez Starostwo pozwoleń na zebrania i wiece, urządzane przez te Komitety, służy dowodem powyższego.

W dniu 16 m b. m. Komitet Ludzi Pracy wniósł do Starostwa podanie o udzielenie zezwolenia na wiece w dniach 21 i 28 b. m., oraz 3 września. Odpowiedzi Starostwo nie raczyło udzielić aż do wieczora 20-go b. m., kiedy to telefonogramem powiadomiło posterunek P. P. odmownie rzekomo dlatego, że w podaniu nie wskazano lokalu, gdzie miały się odbywać te wiece. I tak zwlekano z odpowiedzią aż do ostatniej chwili (na niedzielę był zapowiedziany wiec), żeby nie dać możności Komitetowi uzyskać w ten, lub inny sposób zezwolenia na niedzielny wiec.

I tylko dzięki temu, że Komitet, znając tendencje Starostwa, przewidywał takie przykre niespodzianki i uzyskał w Województwie zezwolenie, wiec się odbył bardzo licznie i okazale.

Daje się zauważyć taki objaw, że im Komitet Ludzi Pracy napotyka więcej trudności i przeszkód ze strony niektórych czynników, tem więcej ma zwolenników i poparcia wśród miejscowej ludności.

Nie czyni zaś Starostwo takich przeszkód „bezpartyjnemu" Komitetowi. Kiedy ten ostatni chciał urządzić wiec w poniedziałek dnia 15 b. m., wystarczyła rozmowa telefoniczna w tymże dniu (dzień świąteczny—nieurzędowy) p. Przelaskowskiego ze Starostwem i sprawa załatwiona. Pozwolenie dano. Nie czekano aż 5-ciu dni na odpowiedź i to odmowną.

Popieranie jednego Komitetu i stawianie przeszkód innemu jest to już polityka. A politykowanie władz administracyjnych przynosi tylko szkodę tymże — obniża ich powagę i autorytet.

BIAŁYSTOK. W dniu 22 b. m. objął urzędowanie na stanowisku naczelnika wydziału Administracyjnego Województwa Białostockiego dr. Zymirski, przeniesiony z Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego.

— W dniu 23-go b. m. wyjechał do Warszawy w sprawach personalnych oraz w związku z wyborami do rad miejskich miast wydzielonych wojewoda Rembowski.

DOMASZEW. **Bandyci grasują.** W Domaszewie pow. brzeski w nocy z 24 na 25 b. m. niewykryci złoczyńcy usiłowali ograbić tamtejszy urząd pocztowy. Dzięki jednak czujności kierownika urzędu, spłoszeni bandyci zbiegli. Zaalarmowana władza policyjna wszczęła pościg, który jednak nie dał pożądanego rezultatu. (s).

RUDZISZKI. **Poranienie siekierą.** W czasie sprzeczki w lesie o drzewo Piotr Krawciun, zam. we wsi Jałowiec gm. rudziskiej zadał ciężkie uszkodzenie ciała siekierą w rękę Ignacemu Butkiewiczowi, zam. tamże. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

BRASŁAW. **Pożary.** We wsi Kościuki gm. jodzkiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła stodoła ze zbiorami i narzędziami rolniczemi na szkodę Jakóba Niewierkowicza. Straty wynoszą 2000 zł.

WILEJKA P. We wsi Glinna gm. wilejskiej wskutek wadliwego urządzenia komina spalił się dom mieszkalny, śpichrz, sprzęty domowe i ubranie Michała Subocza oraz rzeczy i artyk. spożywcze lokatora Berlińskiego, leśniczego lasów państw. Straty Subocza wynoszą 7200 zł. Co do strat Berlińskiego, to wysokości tychże nie ustalono z powodu nieobecności poszkodowanego. Podczas pożaru doznała poparzenia ciała Fania Durejko, służąca leśniczego, którą umieszczono w szpit. w Wilejce.

KURZENIEC. We wsi Czyżewicze gm. kurzenieckiej wskutek nieustalonej narazie przyczyny spalił się dom mieszkalny i stodoła Józefa Tomkowicza. Straty wynoszą 4.000 zł.

HERMANOWICZE. Wskutek nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła ze zbożem Mitrofana Jewdosieja i Teodora Jewdokimowiczów, zam. we wsi Wielka Wieś gm. hermanowickiej. Straty wynoszą około 7500 zł.

Rozmaitości.

Rozwiedziony podlotek.

Do sądu w Konstantynopolu zgłasza się czternastoletni podlotek, żądając rozwodu z mężem. Sędzia przybiera najgodniejszy wyraz twarzy i oświadcza, że w sądzie niema zabawek i że sąd nie ma czasu na żarty; szczególnie, że wydział rozwodów i bez tego ma już mnóstwo pracy. Ale mimo tej uwagi surowego sędziego młodziutka interesantka trwa przy swojem i przedstawia sprawę w sposób bardzo poważny.

Wtedy dopiero okazuje się, że jej ojciec przed jedenastu laty ożenił się po raz drugi z wdową, która miała czteroletniego chłopca, oboje postanowili pożenić dzieci, co się też stało przy pomocy pewnego kapłana tureckiego. Ta młodziutka para małżeńska stanowiła napewno najmłodsze stadło na całym świecie.

Pożycie małżeńskie sprzykrzyło się jednak i oto owa niewiasta zażądała rozwodu. Dlaczego? Bo mąż ją zaniedbuje i woli bawić się z chłopcami a jednocześnie jest bardzo zazdrosny i nie pozwala, by ona bawiła się ze swemi przyjaciółkami. Powstawały nieraz spory i co do wspólnych zabawek.

Wezwany do sądu mąż oświadczył, iż żona jego jest chciwa pochlebstw i próżna; wogóle zaś on, jako pan domu, nie może pozwolić na noszenie krótkich sukienek. A że małżonkowie są tak bardzo młodzi, więc sąd zwrócił się po opinję do rodziców, dopiero po jej wysłuchaniu można będzie wydać wyrok co do rozwodu, szczególnie że teraz brak jest dla udzielenia rozwodu naprawdę poważnych przyczyn.

SPORT.

Piłka nożna.

Mistrzostwa klasy B.

W ub. czwartek odbyły się na boisku sportowem Ośrodka W. F. Wilno zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy B. pomiędzy Pogonią II i Ż. A. K. S m. Zwyciężył Ż. A. K. S. w stosunku 3:1, zdobywając tem samem prowadzenie w mistrzostwie drużyn b.klasowych.

A. Z. S.—21 Baon K.O.P. 3:2.

Do Niemenczyna zaglądają coraz częściej A klasowe drużyny wileńskie. Ostatnio bawił tam A. Z. S., który po ciężkiej walce zwyciężył Kopistów w stosunku 3:2.

Lekka atletyka.

Zawody wewnętrzne R.K.S. „Siła"

Dn. 11 września b.r. odbędą się wewnętrzne zawody R. K. S. „Siła" o następującym programie:

Panie:

Bieg 60 mtr., bieg 800 mtr., bieg 4 × 60, skok w dal, skok wzwyż, rzut dyskiem, oszczepem, kulą.

Panowie:

Biegi: 100, 400 i 1500 metr., bieg rozstawny 4 × 100, rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą, skoki: wzwyż i wdal.

Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbędą się zawody w piłkę siatkową oddzielnie w grupie męskiej i żeńskiej.

Zgłoszenia do pięcioboju lekkoatletycznego o mistrzostwo Polski, który ma się odbyć d. 11 września b.r. w Wilnie napływają.

A. Z. S. warszawski zgłosił już 2 zawodników, t. j. kpt. Dobrowolskiego i p. Maciaszczaka.

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski.

Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski.

Wpłaty przyjmują: Kasa Polskiego Komitetu Olimpijskiege, Warszawa, Wiejska Nr. 11. Konto P.K.O. Nr. 14.450.

Sensacje niepolityczne.

Z dziejów zbrodni społecznych.

(„Les bandits tragiques" *Wiktora Merica.* Wydawnictwo: Simon Kra, Paryż 1927).

Na telegraficzną wiadomość o ucieczce Dieudonne z Gehenny katorżnej we francuskiej Gwijanie i o przybyciu — po przedarciu się przez dziewicze lasy — aż do Brazylji, na tę wiadomość o samowolnem i bezprawnem zrzuceniu kajdan przez zdeklarowanego anarchistę ideowego, skazanego na dożywotne ciężkie roboty w drodze wyjątkowej łaski, Paryż, najbardziej nawet mieszczański i konserwatywny, odpowiedział kategorycznem domaganiem się... łaski dla przestępcy. Fakt tembardziej niezwykły, że Dieudonne należał do t. zw. „bandy Bonnot, Garnier et Co", której napaści zbrojne, grabieże i morderstwa stanowią najtragiczniejszą bodaj kartę nowoczesnych dziejów terroru anarchistycznego. Aczkolwiek 15 lat upłynęło już od chwili, gdy gilotyna położyła ostateczny kres licznym zbrodniom tej szajki, aczkolwiek w międzyczasie przeżyto epopeję wielkiej wojny, wystarczyło wymienić nazwisko Dieudonne, by wskrzesić w pamięci całego społeczeństwa francuskiego historję „tragicznych bandytów".

Nic więc dziwnego, że książka Wiktora Merica należy do sensacyj wydawniczych obecnej chwili, zwłaszcza, iż autor, bardzo zdolny publicysta, miał sposobność stykać się bliżej z niektórymi członkami „bandy Bonnot, Garnier, etc." i opisuje z sumienną bezstronnością nader zajmującym stylem fatalne skutki zgubnych doktryn hyperindywidualistycznych. Czyni zaś to w szlachetnym zamiarze wykazania, że Dieudonne był tylko teoretycznie winnym i padł ofiarą przestarzałej rutyny sądowej. Z plastyczną wyrazistością kreśli on galerję zwyrodniałych typów o umysłowości i psychice, stanowiących dziwną mieszaninę zdumiewającej erudycji i zupełnego nieuctwa, ciasnych poglądów i szerokich gestów, a moralnego cynizmu i sentymentalnego samozaparcia się, chorobliwego okrucieństwa i... swoistego bohaterstwa nawet, w momencie śmiertelnego epilogu.

W lutym 1913 roku, kiedy rozpoczął się ten olbrzymi proces, na ławie oskarżonych zbrakło głównych winowajców — Bonnot, Garnier i Valeta. Pierwszy z nich, właściwy herszt bandy zginął 29 kwietnia 1912 roku w Choisy-le-Roi, małej miejscowości pod Paryżem, broniąc się zajadle przez wiele godzin przeciwko tysiącowi policjantów, żandarmów, żołnierzy i uzbrojonej ludności tubylczej. Po wyczerpaniu całej amunicji rewolwerowej, ostatnią kulę brauninga skierował sobie w skroń, pamiętając wszakże spisać uprzednio kredą na murze obleganego domu rodzaj testamentu, w którym stwierdza, że kilku jego towarzyszy, w pierwszej mierze Dieudonne nie brało żadnego udziału w popełnionych kradzieżach i morderstwach. Po paru tygodniach ponieśli śmierć w identycznych niemal warunkach Garnier i Valet, których schronisko — skromna willa podmiejska Nogent-sur-Marne — po ostrzeliwaniu kartaczownicami wysadzone zostało w powietrze przy pomocy pocisków dynamitowych przez umyślnie sprowadzony oddział wojska.

Pozostałym przy życiu anarchistom akt oskarżenia zarzucał szereg ciężkich zbrodni, przeszło bowiem 30 rabunków, połączonych z zabójstwami, pomiędzy któremi było słynne naówczas ograbienie, przy akompanjamencie strzałów rewolwerowych, inkasenta bankowego, zaatakowanego w biały dzień na ulicy Ordener, w jednej z najruchliwszych dzielnic Paryża. Sensacyjną inowacją, wprowadzoną przez owych bandytów, było posługiwanie się samochodami—kradzionymi oczywiście—które znakomicie ułatwiały im ucieczki po dokonaniu napaści każdorazowych. Poszukiwania sprawców zbrodni trwały bardzo długo i uwieńczone zostały powodzeniem dzięki wyznaczonym przez władze, bardzo wysokim nagrodom pieniężnym, które skusiły kilku anarchistów do wydania swoich towarzyszy. Aresztowanie ich nie odbyło się jednak bez licznych ofiar ludzkich—od kul brauningowych zginęło wielu funkcjonarjuszy policyjnych, odważnie spełniających swój niebezpieczny obowiązek.

Prokurator generalny zdołał uzyskać od przysięgłych karę śmierci dla 4 podsądnych, dla Callemina, Sondyego, Monniera i Dieudonne'a —aczkolwiek wszyscy anarchiści jednogłośnie stwierdzili nawet po ogłoszeniu wyroku, że ostatni w żadnym akcie terrorystycznym udziału nie brał. Na wniosek obrońców i pod presją opinji publ. prezydent Republiki, którym był wtedy Poincare, ułaskawił skazańca, zamieniając Dieudonnemu karę śmierci dożywotniemi robotami ciężkiemi. Reszta oskarżonych, pomiędzy którymi znajdował się znany rewolucjonista rosyjski Kibalczicz, należący obecnie do partji bolszewick. i zajmujący wysokie stanowisko w administracji sowieckiej, poszło na większą lub mniejszą ilość lat do więzienia. Paryż odetchnął z ulgą w przeświadczeniu, że usunięta została groźba krwawych napaści, spędzająca sen z powiek spokojnych obywateli, że pomszczona została z całą legalną surowością krzywda, którą doznało społeczeństwo.

A jednak Meric nie waha się utrzymywać z bezwzględną stanowczością—i cenić należy tę odwagę jego przekonań osobistych, — że straszne zbrodnie, popełnione przez „tragicznych bandytów" były w dużej mierze wynikiem teoryj, źle pojętych przez niedojrzałych umysłowo chłopców. Autor przytacza szereg wysoce charakterystycznych szczegułów i anegdot z życia tych straceńców, by dojść do wniosku, że niejeden z nich posiadał wszelkie dane, aby stać się z czasem nader pożytecznym członkiem społeczeństwa. Szli oni na miejsce kaźni spokojnie, bez fanfaronady, wyrażając przed zgonem szczerą skruchę. Monnier w testamencie swoim wypowiada życzenie, by, odebrany mu w chwili aresztowania, rewolwer umieszczono w muzeum Paryża z kartką, na której widniałby wielkiemi literami napis: „Nie zabijaj...".

Zasługą Merica jest, że książka jego odniosła należyty skutek: Dieudonne, ostatecznie ułaskawiony, wraca po 15 latach niezasłużonych cierpień do żony i do dzieci. *Z. K.*

Przestępczość w m. lipcu b. r.

Miesiąc lipiec jest przedostatnim z miesięcy letnich, w których przestępczość przejawia się ze szczególną intensywnością. Najwięcej na ten czas poza przestępstwami, które w ciągu całego roku powtarzają się równomiernie, przypada takich przestępstw, jak zakłócenie spokoju publicznego, uszkodzenie cielesne i kradzieże. W b. roku w porównaniu z rokiem poprzednim dało się zauważyć ogólne zmniejszenie się przestępczości wszelkich kategoryj, wahające się od 10 do 15%. Tem samem zmniejszyła się ilość wspomnianych wyżej przestępstw.

Według danych statystycznych Urzędu Śledczego m. Wilna przestępczość w m. lipcu — sierpniu przedstawiała się następująco: przestępstwa różne ujawniono 1287 — wykryto 1257, przekroczenie przepisów administracyjnych ujawniono 280—wykryto 250, przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych ujawniono i wykryto 249, opilstwo ujawniono i wykryto 217, różnego rodzaju kradzieże 232, wykryto 136, zakłócenie spokoju publicznego ujawniono i wykryto 196, uszkodzenie cielesne ujawniono i wykryto 56, kradzież kieszonkowa 56, oszustwo 40, przekroczenie meldunkowe 48, przywłaszczenie 42, przestępstwa przeciw władzy 23, fałszerstwo pieniędzy 15, przestępstwa polityczne 7, bunt i opór władzy 2.

Inne przestępstwa, jak włóczęgostwo i żebranina, kradzieże kolejowe, przemytnictwo, pożary wypadkowe, podrzucanie dzieci, wymuszanie, hazard karciany, potajemne gorzelnictwo i t. d. zamykają się liczbami od 1—5.

Ogółem w miesiącu lipcu ujawniono przestępstw 2833, wykryto 2678, aresztowano 381 osób.

W liczbie aresztowanych jest 323 mężczyzn, kobiet 54 i 4 niletnich.

KRONIKA.

Sobota 27 sierpnia

Dziś: Przen. rel. św. Kaz. Kr.
Jutro: Augustyna B. W. D.K.
Wschód słońca—g. 4 m. 33
Zachód „ g. 18 m. 44

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Pogrzeb ś. p. d-ra Zahorskiego.

Wczoraj odbył się pogrzeb jednego z najbardziej zasłużonych obywateli grodu wileńskiego, Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, doktora honoris causa U. S. B. członka honorowego towarzystw naukowych i Wileńskiego Związku Literatów Polskich ś. p. d-ra Zahorskiego.

O godzinie 10 ej w kościele po-Dominikańskim odbyło się żałobne nabożeństwo, skąd o godzinie 11-ej nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz po-Bernardyński.

Za trumną poza rodziną, krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi kroczyli przedstawiciele lokalnych władz w osobach wice-wojewody wileńskiego p. Malinowskiego, przedstawiciela Senatu U. S. B. prof. Ruszczyca, przedstawiciela Magistratu ławnika Łokucjewskiego i t. d. Nad trumną w gorących słowach pożegnał wybitnie zasłużonego obywatela p. Ludwik Czarkowski, naprowadzając przed oczy licznie zebranego orszaku żałobnego wielkie zasługi ś. p. d-ra Zahorskiego dla polskiej nauki.

OSOBISTE.

— **Prezes Izby Kontroli Państwa w Wilnie** p. Jan Pietraszewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Egzamin urzędniczy.** Dowiadujemy się, iż wszyscy pracownicy Wydziału Podatkowego Magistratu m. Wilna poddani będą egzaminowi ze skarbowości i znajomości ustaw podatkowych.

Egzamin nastąpi w połowie września b. r. (s)

— **Z posiedzenia ciała doradczego przy Sekcji Technicznej.** Jak już swego czasu podawaliśmy przy szefie Sekcji Technicznej stworzone zostało ciało doradcze, które raz w tygodniu zbiera się na posiedzenie dla omówienia ważniejszych spraw bieżących. Na drugiem zkolei tego rodzaju posiedzeniu, które odbyło się w ub. czwartek zostało między innemi stwierdzone, iż Magistrat ponosi znaczne straty ze względu na to, iż mieszkańcy ulic, na których przeprowadzony zostaje prąd zmienny nie włączają się do tego prądu. Wobec powyższego sprawa ta zostanie jeszcze poruszona na jednem z przyszłych posiedzeń ciała doradczego przy Sekcji Technicznej. (s)

— **Regulacja ulicy.** W najbliższym czasie Magistrat m. Wilna przystąpi do regulacji ulicy Wołokumpja. (s)

— **O nową linję samochodową.** Właściciele kursujących w Wilnie samochodów autobusowych zwrócili się do Magistratu m. Wilna z prośbą o pozwolenie na uruchomienie nowej linji autobusowej, biegnącej przez ulicę Niemiecką—Wileńską i Zawalną. Magistrat wychodząc jednak z założenia, iż w pierwszym rzędzie obsłużony musi być odcinek Plac Katedralny—Mickiewicza—Góra Boufałowa—W. Pohulanka—Słowackiego—Dworzec—ofertę właścicieli autobusów odrzucił. Natomiast nie będzie stawiał najmniejszych trudności przy uruchomieniu powyżej skreślonej linji Plac Katedralny—Dworzec. (s)

— **Inowacja.** Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie na ul. 3 Maja i na W. Pohulance (koło teatru „Reduta") poczynione zostaną próby nowych słupów żelaznych, wewnątrz których u dołu umieszczone zostaną budki ze sprzedażą gazet. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— Kierownictwo Żeńskiej Szkoły Zawodowej Dokształcającej im. M. Konopnickiej w Wilnie oznajmia, iż lekcje rozpoczną się 1 go września.

Zapisy nowowstępujących uczenic na dział handlowy, przemysłowy oraz istniejący przy szkole kurs czapnictwa i modniarstwa odbywają się codziennie od godz. 5—7 po poł. w lokalu szkoły Wileńska 10 (lokal Szkoły Państwowej Przem.-Handl. im. Dmochowskiej). 5122—w.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej

WOJSKOWA

— **Zasiłki jednorazowe dla wojskowych.** Prawo do obecnego zasiłku jednorazowego — jak się dowiaduje Polska Zbrojna — mają ci wojskowi, którzy pozostawali w służbie czynnej w d. 1 kwietnia 1926 r. oraz będą w niej pozostawać w d. 1 października i 1 grudnia 1927 r. Ci wojskowi, którzy opuszczą służbę czynną między 1 października a 1 grudnia r. b., otrzymają tylko połowę (pierwszą ratę) zasiłku.

Zasiłek w wymiarze dla posiadających rodzinę, będą otrzymywali ci wojskowi, którzy w d. 1 października r. b. będą pobierać dodatek ekonomiczny na rodzinę.

Prawo do zasiłku służy również wojskowym, którzy zajmując mieszkanie w budynku, stanowiącym własność państwa, nie otrzymują dodatku na mieszkanie.

Od zasiłku nie potrąca się składek emerytalnych, lecz tylko podatek dochodowy.

Poniżej podajemy stawki zasiłku w złotych. Pierwsze ze stawek obowiązują w Warszawie, drugie w miejscowościach I klasy (powyżej 80,000 mieszkańców); trzecie w miejscowościach II klasy (powyżej 40,000 mieszkańców); czwarte—w miejscowościach III klasy (powyżej 10,000 mieszkańców) i piąte—w miejscowościach IV klasy (poniżej 10,000 mieszkańców).

Jenerał broni oraz utrzymujący rodzinę jenerał dywizji i brygady: 1,573.71; 1,085.04; 974.70; 865.54; 754.38.

Pułkownik, utrzymujący rodzinę: 1,092.36; 740.55; 656.40; 578.64; 494.40.

Samotny jenerał dywizji i brygady, samotny pułkownik oraz utrzymujący rodzinę podpułkownik, major i kapitan: 626.49; 421.20; 375.84; 330.48; 285.12.

Samotny podpułkownik, major i kapitan oraz utrzymujący rodzinę porucznik, podporucznik, st. sierżant, sierżant, plutonowy: 388.80, 276.48; 244.08; 218.16; 185.76.

Utrzymujący rodzinę kapral: 246.24; 194.40; 174.96; 155.52; 142.56.

Samotny porucznik do kaprala: 168.48; 129.60. 116.64; 103.68; 97.20.

Z POCZTY.

— **Zabezpieczenie od napadów.** Wobec coraz częściej powtarzających się napadów na urzędy pocztowe i konieczności zaprowadzenia kas ogniotrwałych — Wileńska Dyrekcja pocztowa wystąpiła do odnośnych władz z wnioskiem uzupełnienia tych braków. (S.)

— **Reorganizacja w Wil. Dyrekcji Poczt. i Telegr.** W celu zwiększenia sprawności urzędowania Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, co w niemałej mierze zależne jest od tempa czynności kancelaryjnych—prezes Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej p. inż. Ciemnołoński zarządził z dniem 1-go września b. r. reorganizację kancelarji głównej Dyrekcji. W myśl mających nastąpić zmian w miejsce kancelarji głównej będą otworzone 4 tak zwane sekretarjaty wydziałowe pod bezpośrednią kontrolą naczelników poszczególnych oddziałów, których zadaniem będzie dopilnowanie sprawniejszego obiegu i terminowego załatwienia wpływających akt.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Sprawozdanie ze sprzedaży „woreczków szczęścia" na korzyść „Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych" od 24 lipca do 6 sierpnia 1927 r.** Sprzedano „woreczków szczęścia" — 9396 po 40 gr. za 3.758 zł. 40 gr. Wypłacono: za fanty, transport z Warszawy pracownikom, kwestarzom i kwestarkom 3.382 zł. 56 gr. Otrzymano czystego zysku 375 zł. 84 gr.

Wydano wygranych fantów 1879: były tam zegarki budziki i kieszonkowe, wiadra do wody, koszyki platerowe do cukru, łyżki, łyżeczki platerowe, materjały na bluzki jedwabne i zwyczajne, ręczniki i chusteczki, lusterka, perły, szczotki do ubrania pióra, obsadki, kałamarze, papierośnice i t. p.

Wydawanie „woreczków szczęścia" na sprzedaż i wygranych niespodzianek odbyło się pod kontrolą członków zarządu stowarzyszenia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt w T-wie Rosyjskiem.** W sali Towarzystwa rosyjskiego przy ul. Trockiej 7 w dniu 5 września b. r. odbędzie się odczyt sen. Bohdanowicza na tenat „Nauka chrześcijańska o św. Trójcy. (s)

SANITARNA

— **Stan zdrowotny w Polsce.** Według ostatnich danych, stan zdrowotny w Polsce stale się poprawia.

Pojawiające się w miesiącach letnich przypadki tyfusu plamistego grożące epidemją, ustały prawie zupełnie. W ubiegłym tygodniu zanotowano na całe państwo 9 zachorowań, przypadających głównie na Kresy Wschodnie. Niema również ospy. Tyfus brzuszny nie przekracza normalnych objawów, dochodząc tygodniowo do 250 wypadków w państwie. Szkarlatyna spada ciągle, dając do 500 zachorowań tygodniowo. Spadku tego należy się teraz spodziewać stale, aż do wybuchu nowej epidemji, która występuje zazwyczaj po okresie 4 — 6 letnim. Inne choroby ukazują się sporadycznie w normalnem natężeniu.

Jedyne niebezpieczeństwo, jakie mogłoby grozić, to cholera z Rosji, o ile oczywiście, czego dotychczas sprawdzić nie zdołano, tam się pojawiła. Poczyniono wszelkie środki zapobiegawcze, aby jej przez granicę naszą nie przepuścić. Zabezpieczono zapomocą szczepionek personel pograniczny, oraz kolejarzy ze stacyj granicznych Stołpce, Olechnowicze i Zachacie. Zarządzono ponad to rewizję sanitarną przejeżdżających z Rosji na stacjach w Stołpcach i Zdółbunowie. Dzięki tym staraniom nie zanotowano dotychczas ani jednego przypadku cholery w całem państwie.

LOTNICZA.

— **O poparcie usiłowań Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Liga Obrony Powietrznej Państwa założona w roku 1923 dla celów popierania lotnictwa polskiego spełnia swoje zadanie przez zakładanie lotnisk i urządzeń lotniczych przez wybudowanie w Warszawie instytutu aerologicznego, przez budzenie i popieranie inicjatywy przemysłowej na polu lotniczem. To też ze względu na doniosłość zadań L. O. P. P. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do p. wojewody, żeby w związku z organizowanym przez L. O. P. P. 4-tym tygodniem lotniczym, w czasie od 4 do 11 września b. r., zechciał poprzeć usiłowania Ligi Obr. Pow. Państwa i polecił podległym sobie urzędom oraz władzom samorządowym udzielić pomocy i poparcia przy organizowaniu 4 tygodnia lotniczego. (s)

RÓŻNE.

— **Ograniczenie komunikacji na szosie Landwarów—N.-Troki.** W związku z remontem szosy Landwarów—Nowe-Troki, który to remont potrwa przypuszczalnie aż do 15 września r. b., przejazd na remontowanych odcinkach szosy będzie zamknięty, zaś ruch skierowywać się będzie na objazdy tymczasowe, urządzone przy szosie.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „Maleństwo" komedja Niccodemi'ego.

— **Dzisiejszy występ taneczny sióstr Korzeniewskich.** Dziś o godz. 5-ej pp. i jutro o godz. 12 m. 30 popoł. wystąpią w Teatrze Polskim wybitne tancerki siostry Korzeniewskie. W interpretacji tych utalentowanych artystek ujrzymy szereg nowych efektownych tańców dostosowanych do muzyki: Griega, Gounoda, Moszkowskiego, Meisela, Macka, Rachmaninowa, Rubinszteina, Ipolitowa-Iwanowa, Wagnera i in.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 27 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. wielki koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem Kazimierza Wiłkomirskiego znakomitego wiolonczelisty.

W programie: Czajkowski „Rococo" warjacje na wiolonczelę oraz wiele innych utworów solowych i na orkiestrę.

Dyrygent: R. Rubinsztejn.

Radjo.

SOBOTA 27 sierpnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
16.35. Odczyt p. t. „Boczna Antena" (O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice) wygł. p. Bruno Winawer.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. „Radjokronika".
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Co robi Towarzystwo Eugeniczne".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Koncert wieczorny. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej.
22.00. Komunikat policji. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

Radjostacja poznańska na nowej fali.

Przeszło od tygodnia już Poznań pracuje na nowej, zmienionej fali, która jest większa od dotychczasowej o 10,1 m., t. zn. wynosi 284 m. zamiast 273.

Jak wiadomo, zmiana fali spowodowana została interferencją, na jaką byli narażeni radjosłuchacze polscy, wskutek tego, iż stacje w Gdańsku i Celowcu pracowały na fali zbliżonej do dawnej fali stacji poznańskiej.

Dziś już dyrekcja stacji poznańskiej po próbnym okresie nadawania jest w posiadaniu całego szeregu listów od radjosłuchaczy, którzy donoszą, iż odbiór jest obecnie znacznie lepszy, a o interferencji z Gdańskiem i Celowcem mowy już niema.

Fala 284 jest jedyną falą, jaka narazie została jeszcze do dyspozycji polskiej radjofonji, a wynikł prób są tak dodatnie, iż radjostacja poznańska nadawać będzie obecnie stale na fali nowej 284.

Na wileńskim bruku.

— **Wypadek w kinie** Subotowicz Stanisław zam. Wielka 64, właściciel kina „Jutrzenka", zameldował, że w dn. 24 b. m. o godz. 23 m. 15 w kabinie jego kina w czasie wyświetlania filmu wskutek zatrzymania się taśmy w aparacie, takowa zapaliła się, przyczem spaliło się 300 mtr. taśmy. Straty poszkodowany ocenia na sumę 300 dolarów.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Radziewicz Stanisława zam. Sawicz 13, będąc w stanie pijanym w celu samobójczym skoczyła do studni znajdującej się w tymże podwórku. Radziewicz uratowano. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją w stanie niezagrażającym życiu do szpit. żydowskiego.

— **Pożar od piorunów.** Wskutek uderzenia pioruna w dom mieszkalny przy zauł. Żołnierskim 12, należącym do Monie Anieli powstał pożar, który przed przybyciem straży ogniowej stłumiono. Wypadków z ludźmi nie było. Strat narazie nie określono.

— **Kradzieże.** Ze sklepu Suworowej zam. Ponarska 35, mieszczącego się przy ul. Piłsudskiego 23, skradziono wódek ogólnej wart. 3.363 zł.

— Janowi Stachowiczowi zam. Wileńska 16, skradziono induktor telefoniczny wart. 75 zł. Sprawcę kradzieży Orłowa Leona, zam. zauł. Kowieński 3, zatrzymano.

— Jastrzębski Czesław zam. Kolonja Kolejowa, zameldował policji, że Szymkówna Marja zam. Subocz 19, w czasie mycia podłogi, skradła mu z walizki 1 koszulę nocną, i bluzkę markizetową i 1 serwetę. Sprawczynię kradzieży zatrzymano, rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Listy do Redakcji.

Wobec pojawienia się wzmianki p. t. „Niespokojne Stowarzyszenie" w „Dzienniku Wileńskim" z dnia 24 sierpnia 1927 roku niniejszym uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że w Związku Kresowym Byłych Ochotników W. P. panuje bezład; 2) Zarząd pod moim kierownictwem znajduje się od dnia 31 X 1926 r. kiedy to zostałem wybrany na stanowisko prezesa absolutną większością głosów; 3) żadnych wrogów wewnątrz Związku niema, nie posiadam zarówno osobiście i ja. Świadczy o tem fakt, że kilkakrotnie *zgłaszana* przezemnie dymisja przyjętą nie została; 4) żadnej bójki na Walnem Zgromadzeniu członków w dniu 21 VIII b. r. nie było. Żadnych przeszkód w pracy Zarząd nie napotyka, bowiem Walne Zgromadzenia z dnia 20 III 27 r. i 21 VIII 27 r. nadały mnie *nieograniczone pełnomocnictwa* w sprawach Związku, tem samem wyklucza się ewentualna przeszkoda; 5) żadnego zamówienia na dostawę skrzyń do P. F. W. T. w Wilnie w ilości 12000 sztuk Zarząd nie otrzymał, przeto ewentualna sprzedaż może być dokonaną przez... „Dziennik Wileński".

Zapytuję Redakcję „Dziennika Wileńskiego", skąd wzięto zgoła fałszywe informacje? Kierując się względami dobra organizacyjnego oświadczam:

Od chwili wstąpienia do organizacji poświęciłem się pracy, by przez warcholstwo zdeptane przywileje i autorytet Związku podnieść do należytej wysokości. Po roku pracy z dumą oglądam to, co dla dzisiejszych informatorów „Dziennika Wileńskiego" było nie do osiągnięcia. Obecnie Związek posiada 2 przedsiębiorstwa dobrze funkcjonujące w P. K. P. Zakończył dostawę skrzyń do P.F.W.T. w Wilnie, ma własny sztandar, a co najważniejsze, że raz na zawsze zażegnał nieporozumienia poglądowe, stawiając na pierwsze miejsce dobrobyt ogółu, dając wielu członkom pracę. Liczba członków znacznie się zmniejszyła ilościowo... kosztem konsolidacji jakościowej! W dowód powyższego załączam 2 pisma świadczące o wartości „Niespokojnego Stowarzyszenia".

Życzę aby w Szanownej Redakcji „Dr. Wileńskiego" było tak spokojnie jak w Związku Ochotników W. P. więc nie majaczyłyby się P.P. Redaktorom bójki, które istotnie miały miejsce niestety w samej redakcji...

J. Orło

Wilno, dn. 24 VIII 1927 r.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp.
Tow. Wyd. „Pogoń", Druk „Pax", ul. Św. Ignacego 5
Redaktor w/z. A. Faranowski.